№ 212. Kraków, dnia 19 Września — Środa. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza. Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi, miesięcznej:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową .	**2** „	— „

	Kwartalnie:	Półrocznie:
W miejscu	**5** złr.	**10** złr.
Z przesyłką pocztową .	**6** „	**12** „
W państwie Niemieckiem	**7** „	**14** „

Kraków, *18 września.*

Od kilku miesięcy w dyplomacyi europejskiej panuje niezwykły ruch i niepokój. Oczy wszystkich zwrócone są na wielkiego berlińskiego kapelmistrza orkiestry europejskiej, któremu naprzykrzyły się niepowodzenia wewnętrzne, więc poniesione klęski pragnie wynagrodzić sobie na polu polityki zagranicznej. Pracuje on nad przeprowadzeniem swych zamiarów z gorączkową żarliwością. Żelazny kanclerz poruszył politycznych turystów wszelkiego rodzaju, którzy przebiegają Europę wzdłuż i wszerz, aliansa są na porządku dziennym, a dyplomaci i ich organy gorliwie ubierają kłamstwo w majestat prawdy.

Mimo patetycznego wygłaszania haseł pokoju, pomimo wykazywania przez półurzędowców, że wojna z jej ofiarami, cierpieniami i niebezpieczeństwami nie leży w interesie żadnego mocarstwa, nikt w utrzymanie pokoju nie wierzy, gdyż wszyscy czują, że opinia publiczna jest oszukiwaną, że rządy ukrywają prawdę dla pozbycia się kontroli parlamentów i ludów. Zdawaćby się mogło, że cztery miliony bagnetów, jakiemi rozporządza dziś wielka liga europejska Austryi, Niemiec, Włoch, Hiszpanii, Serbii i Rumunii wystarcza do utrzymania pokoju. Przy bliższej atoli rozwadze okazuje się, iż właśnie ta liga gorączkowo zawiązywana przygotowuje się do wojny, zgiełk zaś i niepokój nie pochodzi od twórców sensacyjnych wiadomości po dziennikach, lecz od arcymistrza sensacyi i jego organu *Nordd. Allg. Ztg.*, ktory codziennie przewraca koziołki, grozi raz wojną, aby nazajutrz gasić znowu pożar wojenny. Oczy całej Europy zwracają się na półwysep bałkański. Każdy instynktownie czuje, że tam w antagonizmie Rosyi i Austryi złożone są materyały palne, które lada iskierka rozniecić może, poczem nastąpi hasło do wielkiej wojny.

Lubo *Nordd. Allg. Ztng.* usilnie zaprzecza, że kwestya bulgarska nie straszy gabinetów europejskich niebezpieczeństwo sytuacyi jak na dziś spoczywa w małem zadunajskiem księstwie, zajścia bowiem bulgarskie kryją w sobie prawdziwe jądro polityki rosyjskiej — tam spoczywa niebezpieczeństwo idei słowiańskiej w służbie rosyjskiej — niebezpieczeństwo zaborczych planów Rosyi. Słowem w Bulgaryi gromadzą się w tej chwili chmury zaciemniające widnokrąg Europy. Tam to przygotowuje się przesilenie między ks. Aleksandrem i bulgarską niepodległością z jednej strony i brutalnym panslawizmem z drugiej. Rosya z nerwową gorączkowością pracuje nad zmoskwiczeniem kraju; książe ze swojem otoczeniem i wielu bulgarskich patryotów broni się jak może — ale napróżno. Ulegają oni rosyjskiej trójcy Sobolew-Kaulbars i Jonin, która z niesłychaną czelnością naigrawa się z rozkazów księcia. Bulgarski problemat polega teraz na kwestyi: czy książe popierany przez Europę i reakcya bulgarska przeciw zalewowi kraju przez Rosyan, silniejszą jest od wiary w potęgę Rosyi i uczucia wdzięczności dla cara za oswobodzenie Bulgaryi z jarzma tureckiego? Wyzywająca postawa Rosyi może wywołać protestacye mocarstw, a wtedy o *casus belli* nadzwyczaj łatwo. Nie trzeba atoli mniemać, aby Rosya nie życzyła sobie wojny i wyrzekła się swych interesów na Wschodzie. Tak nie jest. Kolosalne carstwo o 25 milionach kilometrów kwadratowych, mówią dzienniki rosyjskie, ma tylko jednę linię komunikacyjną dla handlu z światem wschodnim i zachodnim — przez Bosfór mianowicie. Dokąd on pozostaje w rękach Turcyi handel rosyjski jest sparaliżowany. W wojnach wschodnich Rosya broni swych najistotniejszych handlowych interesów i praw politycznych. Jeżeli tym interesom, utrzymują Rosyanie, wciąż grozić ma Austrya i Niemcy Rosya musi przyjąć i przyjmie z pewnością wojnę choćby najbardziej morderczą. Tak mówi Katkow — a głos to znaczący!

Od czasu traktatu berlińskiego Rosya uważała Bulgaryę za przednią straż tak zwanej „niepodległości sławiańskiej pod egidą Rosyi“ i podstawę operacyjną do zgniecenia akcyi austryackiej na półwyspie bałkańskim. Wytężała też wszelkie siły w celu utrzymania swojej dyktatury w Bulgaryi, tudzież ku trzymaniu siły zbrojnej w swoich rękach. Lud wprawdzie bulgarski stawiał opór przewadze rosyjskiej chcąc się uwolnić z pod teroryzmu rosyjskiego. Czując to Rosya zrobiła zręczny zwrot i obecnie stanęła na czele konstytucyjnego ruchu narodowego przyczem posługuje się najskrajniejszemi żywiołami. Celem zaś usiłowań Rosyi jest sprowadzenie zmian w położeniu wyznaczonem Bulgaryi przez traktat berliński. To też dzienniki rosyjskie bez ogródki powiadają, iż zamieszki w Bulgaryi doprowadzić mogą mocarstwa do zbrojnej interwencyi i że kwestya wschodnia lada chwila rozwinąć się może. Rosya zaś czynić będzie wszystko dla sparaliżowania swobodnej akcyi austryacko-niemieckiej na Wschodzie. Jakkolwiek nie można przewidzieć kiedy wojna między Rosyą a ligą europejską wybuchnie, to jednak niepewność sytuacyi, najfatalniej działająca na rozwój stosunków finansowych i ekonomicznych całej Europy, nie nastąpi dopóki nie zostaną załatwione sprawy będące w toku — dopóki Europa nie stanie przeciw Rosyi.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 17 września.

(Z. Z.) Consumatum est! Klubu Stańczyków nie ma. Wczoraj weszli wszyscy do klubu Podolaków, pod warunkami, które są najzupełniejszą abdykacyą. Zobowiązali się bowiem: 1) nie poruszać sprawy reformy administracyjnej i gminnej; 2) nie podnosić sprawy ruskiej; 3) nie tworzyć osobnej grupy w klubie, i żadnych osobnych narad nie odbywać. Z powodu trzeciego punktu pewien złośliwy poseł powiedział, że Stańczycy zobowiązali się, w razie gdyby gdzie przypadkiem zeszło się dwóch Stańczyków, przywołać zaraz Podolaka, aby był świadkiem rozmowy. Widzicie więc, że abdykacya jest najzupełniejsza. Nie ma nawet mowy o połączeniu się dwóch klubów, jest tylko rozwiązanie jednego z nich, a przystąpienie członków jego do innego klubu pod warunkiem zupełnego wyparcia się jakiejkolwiek odrębności.

Pisałem wam już wczoraj, że pierwszy debiut tego zjednoczonego klubu wypadł nieświetnie. Był nim wybór komisyi, mającej przygotować listę kandydatów do wszystkich innych komisyj. Wybór ten odbył się w Kole. Przed posiedzeniem Koła delegaci klubu środka i „dzikich“ — pp. Jaworski i Hausner, udali się do klubu prawicy, proponując kompromis taki, ażeby w komisyi zasiadło 8 członków środka i lewicy a 5 z prawicy. Upojona świeżo dokonanem zjednoczeniem, licząc na dość znaczną ilość członków i na powagę aż trzech ekscelencyj, w prawicy zasiadających — odrzuciła prawica tę propozycyę. Rzecz naturalna, że po odrzuceniu kompromisu, środek i lewica miały zupełnie wolną rękę. Można było nawet nikogo z prawicy nie wybrać. Wybrano jednak trzech. Rezultat ten tem bardziej był dla prawicy dotkliwy, że pewna zwycięztwa już listę kandydatów do komisyi wydrukowała i rozdała

Spis członków „komisyi matki“ przesłałem wam już wczoraj. Znajdziecie tam nazwiska, które nigdy dawniej nie byłyby się mogły na niej znaleźć. Dzisiaj odbyła ona posiedzenie i ułożyła już propozycye do wyboru komisyj: budżetowej, edukacyjnej, administracyjnej, prawniczej, lustracyjnej, konkurencyjnej, gospodarczej i petycyjnej. Ułożono także propozycyę do komisyi drogowej, pomimo, że Izba jeszcze wyboru jej nie uchwaliła. Gdy w ten sposób jest już wszystko przygotowane, spodziewać się, że ukonstytuowanie się Izby rychło nastąpi, i że już pojutrze rozpoczną się prace komisyjne.

Ze sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia, które otrzymacie osobno, dowiecie się, że wszyscy przez marszałka prowizorycznie powołani sekretarze zostali dziś przez Izbę zatwierdzeni, z wyjątkiem p. Żarskiego, w którego miejsce wybrany został p. Jan hr. Stadnicki. Dla zapobieżenia wszelkiej mylnej interpretacyi dodać muszę, że nastąpiło to jedynie z powodu, iż chciano w wyborze biura uwzględnić prawicę, do której p. Stadnicki należy, chciano zarazem zatrzymać choć jednego z dawnych sekretarzy, mających już dłuższą rutynę. Tylko z tego powodu odpadł p. Żarski — po którym zresztą Izba słusznie się spodziewa, iż będzie bardzo użyteczną siłą w pracach komisyjnych.

Rusini dotąd nie utworzyli osobnego klubu. Czy utworzą — nie wiadomo, zwłaszcza, że są między nimi bardzo poważne różnice. Są nieprzejednani — są i tacy, którzy chętnie przyjmą podaną im do zgody rękę. Oryginalnym i wielce charakterystycznym jest fakt, który zaszedł w sobotę. Kiedy 13 posłów ruskich udało się do cerkwi na nabożeństwo przed otwarciem Sejmu — zastali przed ołtarzem ustawionych 9 krzeseł dla posłów. Dlaczego o cztery mniej? Oto dlatego, że tylko 9 kandydatów komitetu rady ruskiej przeszło przy wyborach — tych czterech zaś, których stawiał komitet centralny, widocznie zarząd cerkwi nie uważa jako Rusinów i posłów ruskich, skoro miejsca dla nich nie przygotował. Jest to nowy dowód zaślepienia partyi nieprzejednanych, i to w chwili, kiedy wśród polskich posłów objawia się coraz żywiej i silniej chęć zgodnego i pojednawczego traktowania spraw ruskich.

Po tem intermezzo wracam do wczorajszego Koła. Z prawicy wystąpiono na niem z wielkim fajerwerkiem, który jak niespodziewanie zapłonął tak też i zgasł szybko. Poseł Ludwik Wodzicki wystąpił z szumnym projektem zaproszenia posłów włościańskich na naradę, na którejby roztrząsano życzenia wyborców włościańskich, objawiane przy wyborach, zbadano co z nich jest wykonalne, i ujęto te życzenia w formę pozytywnych wniosków. W toku rozprawy nad tym przedmiotem, okazało się, że nie jest to wcale myśl nowa, że podobne narady odbywały się i na poprzednich sesyach — że wreszcie wyłączne zapraszanie samych posłów włościańskich, nie znajdzie sympatycznego u ogółu przyjęcia choćby z tego powodu, że zaostrzyłoby to reprezentacyę interesów, narzuconą nam przez Schmerlingowską ordynacyę wyborczą. Poseł uważać się powinien za reprezentanta całego kraju, a nie pewnej kuryi tylko, pewnej klasy mieszkańców. Narady więc odbywać się będą — lecz nie w kole wyłącznie włościańskich posłów, ale wszyscy posłowie będą mogli w nich wziąć udział. Czy one do czego doprowadzą? — wątpimy. Praktyczniej byłoby odrazu wnieść w Sejmie gotowe już pozytywne wnioski w sprawach włościańskich. Rozprawa w licznem poufnem gronie nad całością tak bardzo rozległego i tak różnorodne sprawy obejmującego przedmiotu — rozprawa, która będzie jakoby tylko sortowaniem różnych spraw w zakres przedmiotu tego wchodzących — potrwa zbyt długo, i bardzo łatwo chybić może celu. Gdyby natomiast wystąpiono odrazu z pewnemi najnaglejszemi, a w formę konkretnych wniosków ujętemi sprawami, możnaby już w tym roku dojść do wyników dodatnich. Tak jak się do tego wzięto — rzecz bardzo łatwo skończy się na gadaninie.

Komentując wybory do „Komisyi matki“ pisze *Gazeta Narodowa*:

„Rezultat głosowania wykazał, iż panem sytuacyi w Sejmie jest nowy klub „środkowy“, który powstał z koalicyi dawnego klubu „ateńczyków“ z krakowskimi „secesyonistami“ Klub postępowy, o którym sądzono, że już zupełnie rozbił się, wystąpił jednak znowu jako samodzielny czynnik, chociaż pomiędzy dawnym klubem postępowym a dawnymi Ateńczykami formuje się nowe kółko, niemal z tak różnorodnych (chociaż w innym guście) złożone żywiołów, jak klub postępowy; kółko to dziś jeszcze nosi charakterystyczną nazwę klubu „dzikich“. Na 13 członków, z których składa się „komisya-matka“, wypadło: na dawny klub krakowski (stańczyków) głos jeden (Artur hr. Potocki), na dawny klub postępowy 2 głosy (dr. Euzebiusz Czerkawski i Romanowicz), na „Podolaków dwa głosy (dr. Grocholski i Antoni hr. Golejewski), a na „dzikich“ i nowy klub środkowy po cztery głosy (dr. Rybicki, Hausner, Chrzanowski i Adam ks. Sapieha; dalej hr. Rej, Męciński, Matkowski i Wojciech hr. Dzieduszycki). Przewodniczącym wybrano ks. Adama Sapiehę. Dzisiaj rzeczy tak stoją, iż zanosi się na połączenie klubu „niezawisłych“ z klubem „dzikich“. Jeżeliby to przyszło do skutku, to oba te kluby połączone stanowiłyby większość sejmową.“

W sprawie połączenia się klubu dawnych Ateńczyków i Secesyonistów z „klubu reformy“ w nowy klub środka, dowiaduje się *Dziennik Polski* ze „źródła dobrze poinformowanego“ co następuje:

„Na razie grono to poselskie zawiązało się tylko prowizorycznie w celu działania wspólnego podczas pierwszych posiedzeń nowego Sejmu. I to prowizoryczne już zawiązanie się nastąpiło na podstawie skonstatowanej zgodności zapatrywań co do wszystkich najważniejszych spraw sejmowych. Członkowie klubu będą się domagać rozszerzenia autonomii naszej i stopniowej reformy naszych stosunków, zgodnej z istotnemi potrzebami kraju, a opartej na doświadczeniu; będą popierać rząd tylko o tyle, o ile on będzie postępować zgodnie z interesem kraju i uwzględniać jego prawa i słuszne aspiracye. Klub nowy potrafi rozróżnić zawsze lojalny konstytucyjny stosunek do korony, od stosunku do rządu zawisłego od dążności każdorazowego ministerstwa; będzie przestrzegał łączności delegacyi naszej z Sejmem i powagi poselskiego koła sejmowego. Koło posłów, o którem tu mowa, wybrało z łona swego komisyę, której zadaniem ma być ułożenie dokładnie obmyślonego programu i regulaminu klubowego. Skoro komisya obie te sprawy przedłoży zgłomadzeniu i skoro zapadną w tej mierze uchwały, zawiąże się klub ostatecznie“.

Sejm galicyjski.

(Drugie posiedzenie z dnia 17 września.)

Drugie posiedzenie było również poświęcone załatwieniu rozmaitych formalności.

Sekretarz St. Badeni odczytał spis wniesionych petycyj:

Dyrekcya lwowskiego Zakładu głuchoniemych, przez pos. Podlewskiego, prosi o subwencyę na r. 1884 i dotacyę na założenie funduszu emerytalnego dla nauczycieli Zakładu. Konstanty Bertowski, nauczyciel, przez pos. Tad. hr. Dzieduszyckiego o zapomogę. Maciej Śliwiński przez pos. Tad. hr. Dzieduszyckiego prosi o przedłużenie wsparcia dla Stanisława Szczęśniewicza aż do ukończenia szkoły rolniczej w Czernichowie. Dyrekcya szkoły przemysłowej w Jarosławu przez pos. Wereszczyńskiego o subwencyę dla tejże szkoły. Onezym Marko, nauczyciel w Mikłaezowie przez pos. Merunowicza o dodatek za kierownictwo szkoły a względzie o zapomogę. 38 wyborców z okręgu Turka-Borynia, przez pos. Antoniewicza, z protestem przeciw wyborowi posła Władysława Łozińskiego. Zarząd główny Towa-

Krasicki, jako poeta.

(Dalszy ciąg.)

Największy wszakże tytuł Krasickiego do znaczenia prawdziwego poety, stanowią niezaprzeczenie jego Bajki i Satyry. Przetrwały one zwycięzko próbę czasu, zachowały cały urok świeżości i są po dziśdzień u nas najdoskonalszym pomnikiem tego rodzaju poezyi.

Wprawdzie w ostatnich czasach w obec przeważnie lirycznego nastroju epoki, satyra, a jeszcze więcej bajka, została zepchniętą na pośledniejsze stanowisko. Chciano niemal odmówić tej ostatniej wszelkiego poetycznego znamienia i pozbawić ją miejsca na Helikonie wziętego wyłącznie w posiadanie przez poezyę grozy lub melancholii. Była to niesprawiedliwość jednostronnego kierunku, wszystkie bowiem rodzaje poezyi mają swoje uprawnienie, jeśli tylko ich artystyczne ujęcie odpowiada założonym warunkom piękna i prawdy. Uśmiech i igraszka, mogą nieraz zawierać więcej warunków piękna, niż łzy, a bajka w prostocie swojej może być częstokroć poetyczniejszą, od górnolotnej ody. Bajki zaś Krasickiego są prawie wszystkie pierwszorzędnej wartości i w nich przedewszystkiem uwydatnia się jego wysoki poetyczny dowcip. Jeżeli Francya dumną jest ze swego Lafontaine'a, to my mamy równe prawo uwieńczyć laurem poety skroń Warmińskiego biskupa, który równorzędną z tamtym przedstawia wartość. Różnice talentu obydwóch tych bajko-pisarzy są zapewne dość wybitne, i Lafontaine przewyższa Krasickiego obrazowością, wdziękiem i delikatnem wykończeniem. Krasicki za to góruje nad nim dowcipem jędrnością i prostotą.

Jeżeli bajki Lafontaina przechodzą częstokroć w poezyę opisową, to bajki Krasickiego przeważnie odznaczają się stylem lapidarnym, epigramatycznym, gdzie z kilku wierszy wydobywa się odrazu jakaś żywa alluzya, jakaś głębsza myśl moralna lub filozoficzna. Dlatego też bez szkody można ich postawić przy sobie i żaden przy porównaniu nie straci. Najlepszym dowodem żywotności bajek Krasickiego jest to, że przeszły one na własność ogółu i pojedyńcze ich zwroty w postaci przysłów, używane są w potocznej mowie przez ciąg kilku pokoleń, czasami nawet bez świadomości pochodzenia.

Pod tym względem Krasicki należy do najszczęśliwszych pisarzy, cały naród przyswoił go sobie i lubi posługiwać się jego dowcipnemi słówkami, wyjętemi z Monachomachii, Satyr, a przedewszystkiem z bajek. Bajki te stały się prawdziwą kopalnią trafnych spostrzeżeń, dowcipnych zastosowań, śpichlerzem drobnych ziarnek narodowej mądrości, które szczególnie dziatwa i lud z skwapliwością chwytały i przyswajały. Ale i dla dojrzalszych lub więcej wyrobionych umysłów, muszą one mieć urok, przedstawiając obok bogactwa myśli, jasności i dobitności obrazów, całą skalę różnorodnych tonów, nie wyjmując nawet odcienia łagodnej melancholii. Zajmiemy się szczegółowo niektóremi z nich, ażeby, o ile można, dać pełniejszy obraz tego niepospolitego talentu. Są one bowiem powiększej części nietylko żywą illustracyą wyobrażeń i uczuć poety, ale zarazem echem wypadków i ścierających się pojęć ówczesnej epoki.

Jak dużo naprzykład mówi i jak wiele myśli, potrąca owa skromna czterowierszowa bajeczka p. t.: „Ptaszki w klatce.“

Czego płaczesz? — staremu mówił czyżyk młody,
Masz teraz lepsze w klatce, niż w polu wygody,
Tyś w niej zrodzon — rzekł stary — przeto ci wybaczę,
Jam był wolny, dziś w klatce i dlatego płaczę.

Z tych kilku prostych, nie wymuszonych słów bajeczki, ileż prawdziwego, a głębokiego smutku wieje, autor pisząc ją po rozbiorze kraju, boleje nad utratą wolności, ale boleje jeszcze więcej nad lekkomyślnością młodego pokolenia które powoli przywyka do klatki, znalazłszy dla siebie pozłacane drążki godności i tytułów i cukier wygodnego używania i materyalnych rozkoszy.

Krasicki widocznie musiał się spotkać z głosami tych wypasionych w klatce piskląt, co znalazłszy pod panowaniem pruskiem chwilowo lepsze warunki publicznego spokoju, porządku i materyalnego dobrobytu, niż w rozdzieranej anarchią i wrogiemi wpływami Polsce, dziwiły się, iż ktoś mógł wzdychać do czasów straconej niepodległości. Dusza poety oburza się na te niewolnicze uczucia, które niestety wówczas nie były wyjątkiem i piętnuje takowe w tym subtelnym apologu raczej ze łzą, niż z gniewem w głosie.

Nadzwyczaj dowcipna alluzya do zaborczej polityki, wypowiedziana z wielką zręcznością i prawdą, mieści się w bajce p. t.:

Jagnię i wilcy.

Zawsze znajdzie przyczynę, kto zdobyczy pragnie,
Dwóch wilków jedno w lesie nadybali jagnię,
Już go mieli rozerwać — rzekło: Jakiem prawem?
Smacznyś, słaby i w lesie... zjedli niezabawem.

Jest-to najkrótsza i najlepsza zarazem satyra dokonanego rozbioru, która zapewne nie raz jeszcze w świecie znajdzie swoje zastosowanie na większą lub mniejszą skalę. Pomimo goryczy, jaką jest zaprawiona, humor wypełniający te drobniutkie ramki, jest najczystszej wody.

Powody wilków są przepyszne. Smacznyś, słaby i w lesie, to wystarcza. Wilcy mając po swej stronie siłę i ostre zęby, nie poczuwają się do obowiązku wynajdowania nakręconych przyczyn dla upozorowania swego czynu przed tak słabą ofiarą. Są to prawdziwe wilki czystej rasy, nie zbałamucone sofistyką tak, jak ów, co oskarżał przedtem jagnię, że mu mąci wodę.

Jedną z najważniejszych politycznych bajek Krasickiego, jest następująca pod tytułem:

Trzoda.

Pies wierny, owca prosta, ale dobre zwierzę,
Z wilkiem i lisem raz weszły w przymierze,
Lis aby od kur stronił,
Wilk aby owce bronił.
Jednak, iż był lis zdradny, wilk w siłę zamożny,
Pies był ostrożny,
Gdy szły w manowce
Pilnował owce,
A na odwodzie,
Czuwał przy trzodzie.

Raz gdy się kury, gęsi, owce w radę zeszły,
Przybył tam i rzekł do nich lis w lata podeszły:
Próżno się zgromadzacie już-to razy kilka,
Zawsze jest podejrzenie na lisa i wilka,
Na wilka co was broni, kochane jagnięta,
Na lisa co was strzeże, kury i gąsięta,
Pies was w to podejrzenie ku nam przyprowadza,
Pies was zdradza.

Więc wyrok zgromadzenia psa odejść przymusił.
Cóż zatem? wilk zgryzł owce, lis kury wydusił.
I tak to zawsze bywa, gdy się zejdą w kupie,
Pilnujący roztropni, pilnowane głupie.

W tej bajce Krasicki z głęboką ironią przedstawia nam obraz tej bezmyślnej trzody swojego czasu ulegającej podszeptom wilków i lisów, a oskarżającej o zdradę prawdziwych swoich stróżów. Wszystkie sprzymierzania się z obcemi przez jakiekolwiekbądź stronnictwo podjęte, znajdują tu zasłużoną odprawę. Szyderstwo bolesne i zasłużone, chociaż nam teraz trudno się bezstronnem okiem dopatrzeć owego wiernego stróża, o którym poeta mówi. W oczach jego zapewne tym wiernym stróżem miał być wzmocniony rząd monarchiczny i w zasadzie ma zupełną słuszność, tylko nieszczęściem w rzeczywistości nie tak było, jak w bajce, gdzie jedynie owce słuchały zgubnych podszeptów, a pies był ostrożny, czuwał i ostrzegał.

Niemniej przeto ta bajka jest arcydziełem w swoim rodzaju, a naukę, jaką podaje, warto sobie na zawsze wyryć w pamięci.

Innego nieco nastroju, a pełna praktycznej mądrości jest bajka o myszach:

Każdy się swoim zatrudnia kłopotem,
Myślały myszy, co tu robić z kotem.
Mówiły jedne, darami go skusić.
Mówiły drugie, lepiej go zadusić;
W tem się odezwał szczur szczwany, bo stary:
Próżne tu groźby, próżne i ofiary,
I dary weźmie i przysięgi złamie,
Najlepiej cicho siedzieć sobie w jamie,
A opatrzywszy zewsząd bez łoskotu,
Ani być z kotem, ani przeciw kotu.

(C. d. n.)

rzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez pos. Czerkawskiego; grono nauczycieli gimnazyum św. Franciszka Józefa we Lwowie, przez posła Czerkawskiego i grono nauczycieli wyższej szkoły realnej w Jarosławiu, przez posła St. hr. Badeniego proszą o polepszenie stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich. Gmina Sokolniki, przez pos. Merunowicza, w przedmiocie obowiązkowego posyłania dzieci do szkoły. Marya Horakowska, wdowa po nauczycielu, przez posła Merunowicza, o pensyę lub zapomogę. Stanisław Chudzikiewicz, asystent manipulacyjny Wydziału krajowego, przez pos. Iskrzyckiego o wliczenie mu do służby krajowej lat spędzonych w służbie wojskowej i na dyurnum — o przyznanie dodatków pięcioletnich i o bezprocentową zaliczkę w kwocie 600 złr.

Powyższe petycye odesłano stosownie do przedmiotu, do komisyi budżetowej, do Wydziału krajowego, jako komisyi i do wybrać się mającej komisyi edukacyjnej, która ma być złożoną z 12 członków.

P. Marszałek odczytał następnie pismo biskupa krakowskiego, donoszące, że z powodu święcenia ks. biskupa Sniegonia, w pracach sejmowych będzie mógł wziąć udział dopiero od 1 października.

Ministrowi Ziemiałkowskiemu udzieliła Izba dwutygodniowego urlopu.

Sekretarz St. hr. Badeni odczytał pismo namiestnika, wystosowane do marszałka krajowego, osnowy następującej:

„Na telegram mój z 2 b. m., którym doniosłem ministrowi spraw wewnętrznych o gratulacyach, złożonych w imieniu własnem, orasz w imieniu Sejmu i Wydziału krajowego przez pana marszałka Ich ces. i król. Mościom, oraz Najdostojniejszej Parze Cesarzewiczowskiej, niemniej o prośbie Wydziału krajowego pozwolenia na wysłanie deputacyi gratulacyjnej do Najwyższego dworu, otrzymałem, od ministra spraw wewnętrznych w skutek osobnego Najwyższego polecenia wezwanie, ażebym oznajmił panu marszałkowi, że Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył z najżywszą radością i najserdeczniejszem podziękowaniem przyjąć najmiłościwiej złożone życzenia, przyczem powziąć raczył z szczególnem zadowoleniem także wiadomość o zamiarze Wydziału krajowego wysłania deputacyi gratulacyjnej do Najwyższego Dworu, oświadczając zarazem, że, przyjmuje tę chęć lojalną za uczynek nie chcąc narażać deputacyi na trudy podróży do Wiednia, a tem bardziej, że ze względu na odbywające się właśnie większe ćwiczenia wojskowe i różnorodne inne, czas Jego c. i k. Apostolskiej Mości nader zajmują, wskutek czego byłoby bardzo trudnem, a prawie niemożebnem oznaczyć już obecnie chwilę na przyjęcie pomienionej deputacyi".

Pos. Grocholski po odczytaniu powyższego pisma, wnosi: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Marszałek krajowy przeszle w właściwej drodze Najj. Państwu i Najd. Cesarzewiczowskiej Parze najserdeczniejsze powinszowania i życzenia Sejmu krajowego, z powodu urodzin Arcyksiężniczki Elżbiety."

Bez dyskusyi wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Przystąpiono do wyborów:

Sekretarzami zostali wybrani posłowie: Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Tytus Sieygalewicz i Jan hr. Stadnicki. Wybór hr. Stadnickiego w miejsce pos. dra. Żarskiego nastąpił w skutek kompromisu z Stańczykami.

Kwestorami zostali wybrani pp.: Torosiewicz, Korytowski, Kaszewski i hr. Golejewski.

Rewidentami zostali wybrani pp.: Wolański Mikołaj, Buchwald, Goldman, Wernicki, Antoniewicz, Kowalski, Bereźnicki, Zawadzki, Rozwadowski Bolesław, Żarski Merunowicz, Błażowski.

Poseł Pietruski, imieniem Wydziału krajowego zdawał sprawę z dokonanych wyborów poselskich. Bez dyskusyi zatwierdziła Izba wybór posłów: Ryszarda Zawadzkiego, Stanisława hr. Badeniego, Antoniego ks. Golejewskiego, Jana hr. Kaprego, Jana Popiela, Henryka hr. Wodzickiego, Stanisława Madejskiego, Stanisława hr. Tarnowskiego, Kazimierza hr. Badeniego, Antoniego Wrotnowskiego, Antoniego Chamca, Edwarda Weissmanna, Jana hr. Stadnickiego, Władysława Struszkiewicza, dr. Jana Rosnera, Jana hr. Tarnowskiego, Stefana hr. Zamoyskiego, Ludwika hr. Wodzickiego, Mieczysława hr. Reya, Macieja Kaszewskiego, Józefa Zaarskiego, Karola hrabiego Scypio, Stanisława Jędrzejewicza, dr. Franciszka Hoszarda, Piotra Lemieńskiego, ks. Stefana Kaczały, Henryka Janki, Feliksa Pławickiego, Aleksandra Zborowskiego, Stanisława hr. Mieroszowskiego, dr. Klemensa Żywickiego, Szczęsnego hr. Kozieborodzkiego, Ignacego Wochmańskiego, Mikołaja Wolańskiego, dr. Arnolda Rappoporta, Włodzimierza hr. Russockiego, Teofila Bereźnickiego, ks. Tytusa Kowalskiego, Tomisława Rozwadowskiego, Bojomira Żarskiego i Adama Jędrzejowicza.

Przy weryfikacyi wyboru Stanisława hr. Stadnickiego, poseł Antoniewicz, w przemówieniu dłuższem zwracał uwagę na nieprzyzwoitą agitacyę, jaka przy wyborze tego posła toczyła się, w sposób nielegalny w okręgu wyborczym Mościsko-Sądowo-Wisznia. Mowca nie przytoczył żadnych faktów, lecz tylko gołosłownie twierdził, że w tym wypadku toczyła się „oficyalna" agitacya, tak ze stron rządowych, jakoteż autonomicznych władz. Przeciw takiej agitacyi zakłada mowca solenny protest. Mowca nie brał osobistego udziału przy wyborze Stanisława hr. Stadnickiego, ale słyszał od osób zasługujących na wiarę, że wyborcy pijani głosowali, że żandarmi terroryzowali spokojnych wyborców, że panowało tam przekupstwo itp.

P. Golejewski domaga się przytoczenia faktów, a nie ogólnikowych, niczem nie popartych twierdzeń i zastrzega się solennie przeciw tego rodzaju krytyce wyborów.

P. Antoniewicz odpowiada, że w cztery oczy powie hr. Golejewskiemu fakta, publicznie zaś nie chce ich na jaw wyciągać scen gorszących, nie chodzi mu bowiem o unieważnienie wyboru hr. St. Stadnickiego, lecz tylko o zwrócenie uwagi, że agitacya, przekraczająca granice przyzwoitości, nie powinna mieć miejsca na przyszłość.

P. Pietruski, jako sprawozdawca, oświadcza, że zarzut nielegalności wyboru bez przytoczenia faktów nie wystarcza, a o legalności lub nielegalności wyboru decyduje na miejscu komisya wyborcza; w niniejszym wypadku, ani komisya wyborcza, ani żaden z wyborców nie założył protestu.

Izba zatwierdziła wybór Stanisława hrabiego Stadnickiego.

Przy weryfikacyi wyboru dr. Józefa Wernickiego, poseł Romańczuk, wywodził znowu podobne żale na nielegalność tego wyboru, dokonanego środkami nielegalnemi; w okręgu z którego dr. Wernicki został wybrany, działy się podczas całej akcyi wyborczej niesłychane nadużycia. W agitacyi brali udział urzędnicy rządowi autonomiczni, głównymi agitatorami za dr Wernickim byli: inspektor podatkowy i inspektor szkolny, obaj w mundurach. Partyi przeciwnej nie wolno było agitować. Sam sposób głosowania był niewłaściwy, bo jeden i ten sam wyborca oddawał dwa głosy, przez podniesienie obu rąk; komisya wyborcza tolerowała to nadużycie.

Prawyborcy skutkiem wyboru p. Wernickiego, byli tak oburżeni ze swoich mandatów, że przyszło do scen gwałtownych, które zakończyły się rozprawą sądową. — Dalej wspomina mowca, że płacono wyborcom z przeciwnego obozu za to, ażeby nie głosowali. Niektórzy z tych przekupionych wyborców oddali następnie kwoty im zapłacone a mimo to nie wytoczono im śledztwa karnego przeciw tym, którzy dopuścili się przekupstwa. W końcu swego przemówienia polemizuje mowca z mową inauguracyjną marszałka: nie zaufanie do szlachty i panów, zniewoliło włościan do głosowania za panami i szlachtą, lecz przekupstwa i nadużycia były tego powodem. — Mowca domaga się odesłania aktu wyborczego dr. Wernickiego napowrot do Wydziału krajowego, który wspólnie z namiestnictwem powinien bliżej zbadać sposób wybrania dr. Wernickiego posłem a przekona się, że na wybór ten wpłynęły terroryzm i przekupstwo.

Wniosek p. Romańczuka został poparty tylko przez dziesięciu posłów, nie został więc podany pod głosowanie, a natomiast wniosek co do zatwierdzenia wyboru dr. Wernickiego został przyjętym.

Posłowie powyżej wyliczeni, których wybory zostały zatwierdzone, złożyli w ręce marszałka przyrzeczenie poselskie.

O godzinie drugiej z południa przerwał marszałek posiedzenie, naznaczając następne na jutro o godzinie jedenastej. Na porządku dziennym wybów siedmiu komisyj i dalszy ciąg weryfikacyi wyborów.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 17 września.

(☲) Zaburzenia w Kroacyi wedle informacyj zaczerpniętych z źródła, jak mniemamy, mogącego dostarczyć ich w formie autentycznej nie przedstawiają się bynajmniej tak groźne, jak je opisywano po dziennikach. Widownią ich jest prawie tylko dawniejsze Pogranicze wojskowe, a charakteryzują się o wiele więcej jako chwilowy wybuch agitacyj socyalnych, które wyraźnie odróżniamy od socyalistycznych, niż jako ruchawka polityczna. W samej Kroacyi prawie wszędzie spokój panuje; sprawa godeł z napisami węgierskiemi chwilowo jest załatwiona.

Mówimy o załatwieniu chwilowem, gdyż sam rząd węgierski nie myśli obstawać przy pozostawieniu reinstalowanych godeł. Nie stało się to przypadkiem, gdy niedawno reinstalacyę ich nazwaliśmy aktem *satis*-fakcyjnym, podczas gdy Węgrzy nazywają go satysfakcyjnym. W reinstalacyi tej bowiem stało się zadość nie prawdziwym interesom państwa węgierskiego, lecz bucie panującego madziaryzmu, która szczególnie w tej sprawie godeł złożyła dowód zaślepienia i zapoznania prawdziwych interesów państwa, stawając z niemi wręcz w sprzeczności. Madziaryzm chciał rzecz nieprawnie przedsięwziętą postawić na swojem i postawił rzeczywiście; dziś jednak, gdy ochłonął już z rozdrażnienia, w jakie popadł był w skutek gwałtownego z strony Kroatów protestu pazeciw nieprawnemu przedsięwzięciu, rozum polityczny bierze górę ponad zaślepioną butą. Bardzo pouczające o świeżej przeszłości i o niedalekiej przyszłości są słowa wypowiedziane przez rząd węgierski w sposób półurzędowy za pośrednictwem jednego z najwięcej inspirowanych pism peszteńskich, w którem czytamy: „Sejm węgierski nie zechce pewnie nie uwzględnić faktu, że w Kroacyi od lat 15-stu (t. j. od czasów ugody) godła były bez napisu węgierskiego i że wskutek tego w Kroacyi można było w dobrej wierze mniemać, iż pojawiający się nagle napis węgierski jest nieprawny. Sejm przeto nie ubliży godności państwa węgierskiego, gdy orzecze, że ściśle zastosować się należy do ustawy, która nigdzie o napisie nie mówi, i teraźniejsze godła w Kroacyi i Slawonii zastąpić godłami bez wszelkiego napisu."

Pocieszne stanowisko w całej tej sprawie godeł i zaburzeń kroackich zajęło dziennikarstwo austryackiej opozycyi fakcyjnej. Z porządku gabinet hr. Taaffego był winowajcą, bo zdawało się pismom zjednoczonej lewicy, że przez zrzucenie winy na rządy cislitawskie, które swojem rozbudzeniem aspiracyj sławiańskich rozzuchwaliły także Sławian węgierskich, zjednają sobie Węgrów, szczególniej także rząd węgierski na sprzymierzeńca do obalenia gabinetu hr. Taaffego. Gdy jednak nie udała się ta spekulacya, gdy ze strony węgierskiej odpowiedziano słowami wcale nie pochlebnemi o przyjaźni stronnictwa, które w Austryi zbankrutowało, te same organa Herbstów, Chlumetzkych i Koppów poczęły dowodzić jasno jak na dłoni, że rząd węgierski dopuścił się ciężkiej winy względem monarchii austro-węgierskiej, tem cięższej, że wywołał zaburzenia w Kroacyi w chwili, gdy zagraniczna polityka monarchii wymaga właśnie tam spokoju, aby nie odstręczać sobie skłaniających się ku niej państewek na południowym Wschodzie Europy. Jednocześnie rozpoczęły się w tychże organach opisy strasznych rzeczy, które dzieją się w Kroacyi, a raczej w własnej ich fantazyi.

Jak wiadomo, opozycya węgierska nosi się z zamiarem wyzyskania sprawy kroackiej ile możności do obalenia gabinetu p. Tiszy. Nie trzeba sobie jednak wyobrażać, jakoby panowie ci nagle stali się byli przyjaciółmi Kroatów, chociaż stanowisko p. Tiszy w sprawie kroackiej ogłosili jako niewłaściwe. — Zdaniem ich bowiem niewłaściwość ta polega nie na nielegalności napisów węgierskich, lecz owszem na tem, że p. Tisza tylko prowizorycznie reinstalował godła z temi napisami, aby, Sejmowi węgierskiemu zaprojektować rezolucyę o usunięciu ich znowu. Przez to właśnie p. Tisza ubliżył godności państwa węgierskiego i z tego chce opozycya węgierska stworzyć sobie taran przeciw jego gabinetowi.

Sądzimy, że w sposób powyższy wyświeciliśmy sprawę kroacką wszechstronnie i dokładnie, chociaż w krótkich słowach.

Głos rosyjski o rocznicy odsieczy Wiednia.

Wychodząca w Petersburgu gazeta *Nowosti*, pierwsza z dzienników rosyjskich przynosi wiadomość o jubileuszu Sobieskiego. — Pogląd ten, jako nader interesujący, szczególnie w obec zakazu wydanego polskim dziennikom w zasadzie wspominania o jubileuszu, w części przytaczamy. Po telegramie z Krakowa, opisującym odbywające się 12 września uroczystości jubileuszowe w sposób zupełnie przedmiotowy i prawdziwy, następuje także bezstronny opis odsieczy Wiednia. Następnie *Nowosti* piszą: „Minęło 200 lat od chwili, w której zasługa Sobieskiego została przed całem chrześciaństwem uroczyście i powszechnie przyznaną, jako fakt niezbity i niewątpliwy, lecz Polacy mieli niejednokrotnie możność przekonania się, że to braterstwo oręża, ta pełna zaparcia się pomoc okazana chrześciaństwu w ogóle, a Niemcom w szczególności, wydała bardzo gorzkie owoce. — Dwieście lat wiodą Sławianie walkę z narodem, którego z poświęceniem bronili. Oswobodzili Wiedeń, który stał się centrem ... (Tu następuje cały ustęp wymierzony przeciw Austryi, którego ze względów prasowych przytoczyć nie możemy.)

„Mężny i pełen poświęcenia król Jan Sobieski źle znał Niemców, śpiesząc im z pomocą; osiągnięte przez niego zwycięztwo nie zbliżyło Niemców do Sławian. Polska zbawiła Wiedeń, a ten odpowiedział tylko sławną niewdzięcznością, dbając jedynie o siebie, a Polacy zbyt często zapominali, że w kwestyach politycznych liczyć na uczucia wdzięczności, co najmniej jest nierozumnem. — Co się tyczy interesów, to dotąd trzeba przyznać interesy Wiednia nietylko nie są wspólnemi Polakom, lecz w większej części stoją z nimi w przeciwieństwie. Teraz, kiedy walka pomiędzy Sławianami a Niemcami coraz się bardziej zaostrza, kiedy Berlin staje się centrem zbierającym naokoło siebie satelitów, aby imponować sławiańskiemu światu, kiedy Wiedeń staje się głównym sojusznikiem Berlina, zawcześnie jeszcze liczyć Austryą jako sławiańskie mocarstwo i sądzić, że Wiedeń stawia pomniki obrońcom swoim, Sławianom. — W całym szeregu broszur i grubych ksiąg, austryaccy Niemcy usiłują zmniejszyć zasługi Jana III, twierdząc, że obrońcą Wiednia w roku 1683 był Stahrenberg lub Karol Lotaryński, lecz nie Sobieski. — Widocznem jest, że Niemcom ciąży uczucie wdzięczności, więc pragną się go pozbyć fałszując historyczne fakty. — To przecież nie zabrania całemu światu sławiańskiemu oddać hołd pamięci polskiego króla. Rosya przyjąwszy na siebie trudne następstwo walki z Turcyą, nie może z tego punktu widzenia nie jednoczyć się, chociażby myślą tylko z uwielbianiem pamięci sławiańskiego bohatera; a wszyscy Rosyanie jasno przedstawiający sobie obowiązki zadań historycznych, żałują szczerze, że dzisiejsze wypadki zaciemniły pojęcie tych zadań do tego stopnia, że pamięć bohatera nie została uczczoną w mieście, w którem mu postawiono znany całemu światu pomnik, to jest w Warszawie. — Pora zdaje się zrozumieć nareszcie, że nieporozumienia pomiędzy plemionami sławiańskiemi wychodzą tylko na korzyść wszystkich wrogów Sławian. — Być może, że gdyby się Polacy i Rosyanie przejęli tą prawdą jeszcze wówczas, kiedy Polska okazała się bezsilną w walce z potężnymi sąsiadami, lecz zachowała w granicach swoich szeroką autonomię, być może, gdyby wówczas uznaną została solidarność interesów w walce ze wspólnym wrogiem, to dzisiaj dwóchsetna rocznica odsieczy Wiednia byłaby święconą równie uroczystoście w Warszawie, Krakowie i Petersburgu, jako ogólno sławiańskie święto.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 września.

Uroczystości krakowskie nie pozwoliły nam wcześniej podać listu nadesłanego do *Dziennika Poznańskiego*, z bardzo poważnego źródła francuskiego, którego autor zastanawia się nad sytuacyą polityczną ze stanowiska polskiego. Podajemy z niego ustępy najbardziej nas zajmujące.

Wojna Niemiec i Austryi przeciw Rosyi, już jakoby wisi w powietrzu, lubo austryacki minister spraw zagranicznych Kalnoky stanowczo jest jej przeciwny. Pewne refleksye i przeszkody mogą jeszcze starcie odwlec, ale go nie cofną. Jaki jest powód i jaki cel wojny? Dlaczego jej ks. Bismark pragnie? Odpowiedź na te pytania daje nam plan akcyi i szczegóły umów. Bezpośrednim celem jest odsunięcie granic Rosyi przez nowy podział ziem polskich. Austrya ma otrzymać część Królestwa Polskiego, Niemcy zaś mają posiąść dawno pożądaną granicę prawego brzegu Wisły, zabierając Warszawę". Zastanawia się dalej autor nad korzyściami, jakie uzyska Rumunia, Włochy i Francya, a wyłuszczywszy to, powiada: Cały plan ma jako wyraźny cel dalsze zupełne osłabienie i odosobnienie Francyi bez starcia z nią, upokorzenie i odsunięcie Rosyi, utwierdzenie hegemonicznego stanowiska Niemiec przez zadanie nowego ciosu żywotności sprawy polskiej. Wreszcie Austrya ma się zadowolnić usunięciem groźby i wpływu Rosyi w południowej sławiańszczyźnie. Mają na tem zyskać plany austryackie na Wschodzie. Sfery austryackie znane z braku inicyatywy obawiają się wojny z Rosyą, bo mniemają, że Austrya otrzyma bardzo małe nabytki terytoryalne, a w Rosyi miałaby wieczystą i otwartą nieprzyjaciółkę. Nadto przez przyrost posiadłości polskich zmieniłby się dotychczasowy wewnętrzny ustrój i przyjazny stosunek poddanych polskich do dworu austryackiego. Nowy podział ziem polskich, zagarnięcie znacznych przestrzeni przez Niemcy, uważaliby wszyscy Polacy za największe nieszczęście, któregoby Austryi nie przebaczyli. Dalej autor stanowczo i słusznie twierdzi, że Polacy we wszystkich dzielnicach nie pragną wojny, jaka jest zamierzoną, i uważaliby ją za klęskę dla siebie i dla Austryi, bo ta ostatnia nie jest do niej przygotowaną.

„Polacy, pisze autor, widzieliby zawsze chętnie wojnę i wzięliby w niej udział z całym zapałem, gdyby celem jej była śmiała i wielka idea przywrócenia Polski, pod sekundogeniturą austryacką, jako wału obronnego pomiędzy Austryą, Niemcami i Rosyą. Stolicą jej atoli mogłaby, według przekonania Polaków, być tylko Warszawa, a wojna musiałaby być zaczepną, od razu do Rosyi przeniesioną, tak, żeby podczas wojny już armia polska mogła być organizowaną. Ks. Bismark atoli podobnej idei nie przypuszcza, ani też nikt w Austryi na taką wielką wojnę bez udziału Niemiec ryzykować się nie chce. Wojna zaś połowiczna, grożąca nowym podziałem Polski, mogłaby mieć tylko ten skutek, że Polacy w znacznej większości, z obawy pożarcia przez Niemcy, rzuciliby się na oślep w ramiona Rosyi. Rosya bowiem dla Polaków nie jest tak groźną, jak Niemcy. Mimo barbarzyńskiego ucisku i prześladowania narodowego i religijnego, które ani na chwilę nie ustało, przecież żywioł polski w Rosyi nie upada, nad systemem rządów góruje, moralnie się dźwiga, a nawet materyalnie się trzyma.

Ten wzgląd na możliwą zmianę w usposobieniu Polaków w razie ponownego narażenia ich istnienia, odgrywa nie małą rolę u decydujących sfer w Wiedniu i w Peszcie".

Ks. Bismark natomiast liczy też wyłącznie na Moltkego i sukcesa armii, i nie bierze wcale w rachubę ewentualności, że Rosya mogłaby *„in articulo periculi"* uczynić zwrot, zmienić system wzgledem Polakow, ażeby ich siły i zapału przeciw Niemcom użyć. Ks. Bismark jest zdania, że Polacy ze względów religijnych i w skutek wiekowych zatargów nie dadzą się w żadnym razie przez Rosyę użyć, lub tylko mała cząstka — ewentualność zaś taka nie ma żadnego znaczenia w wojnie nowożytnej, ani w polityce.

„Wreszcie autor twierdzi ze car rosyjski ufając życzliwości cesarza Wilhelma stara się niebezpieczeństwo odwlec lub usunąć i dlatego po za plecami Bismarka stara się o ponowny zjazd z cesarzem niemieckim. Przedstawiwszy dalej ogólny niepokój w Europie autor listu twierdzi, że ks. Bismarkowi już się poniekąd spieszy, że chciałby dokończyć dzieła za życia swojego i tak jak się obliczył wojennie z Austryą, potem z Francyą, tak samo z kolei chce się obliczyć z Rosyą. Czy się Austrya już teraz lub w bliskim czasie da zaangażować w tę politykę, czy nie zechce pierwej wewnętrznego rozstroju zagodzić i czy nie uzyska postanowień szerszych, więcej zabezpieczających rezultaty spodziewanych zwycięstw — od tego zależy obrót spraw europejskich w bieżącej chwili.

O ile wiadomości te Polaków dotyczą i co o tem wszystkiem Polacy sądzić mogą — w tej mierze należy w porę, żeby Polacy, gdzie mogą i ile mogą głos zabierali, a w pierwszym rzędzie powołanem jest do tego poważne dziennikarstwo polskie".

W morawskim Wydziale krajowym większość centralistyczna odrzuciła jednogłośnie reformę wyborczą, proponowaną przez dr. Schrom'a. Wnioski jego, ażeby cenzus wyborczy obniżyć do pięcioreńskowych, odbywać wybory nietylko w centrach powiatowych, lecz we wszystkich miastach, odrzucono. Postanowiono tylko sejmowi przedłożyć odnośny materyał statystyczny bez merytorycznego wniosku.

Prócz nowego krwawego starcia pod Kostainicą i ciągłego ruchu wśród „Graniczarów", w Kroacyi zaczyna być spokojniej. Rząd węgierski może już tryumfować. W Zagrzebiu w teatrze dają już przedstawienia!

Z Hercegowiny dochodzą niepokojące wieści. Pomiedzy Nevesinje a Ulok miał się pojawić oddział dobrze uzbrojonych w liczbie 50 ludzi; druga podobna gromada niepokoi zaś okolice Jabłanicy. Na czele ma stać głośny Forta. W Mostarze uważają pojawienie się tych obu oddziałów za skutki poboru wojskowego, zapowiedzianego na jesień.

Uroczystość odsieczy Wiednia znalazła sympatyczny odgłos we wszystkich krajach sławiańskich. I tak wychodzący na południowych kresach Słowiańszczyzny w Dubrowniku (Raguza) w Dalmacyi tygodnik „*Slowinac*" wyszedł w uroczystem wydaniu i na pierwszej stronie zamieścił czerwony krzyż z napisem „Slawenska pobjeda u Becu na 12 Septembra 1683" (Sławjańskie zwycięstwo w Wiedniu); pod krzyżem jest herb południowej Slowieńczyzny „półksiężyc i gwiazda". Dalej to pismo przynosi długą pieśń Piotra Tomasza Bogasinowica z Dubrownika, opiewającą to zwycięstwo króla Jana III i napisaną za jego czasów. Jak wiadomo liczne południowo-sławiańskie pieśni junackie (bugarczyce) opiewają junactwo „Kralja Iwana Poljaka."

Wypadki w Zagrzebiu są ciągłym przedmiotem uwag dzienników rosyjskich. Ton tych odezw jest bardzo dla Austryi nieprzyjazny. Z tego powodu nie możemy ich przytaczać ze względu na ustawę prasową.

Grzeczności jakiemi obsypują w ostatnich dniach Rosyę z Berlina nie znajdują w niej właściwego przyjęcia. Oto co piszą *Petersb. Wied.* o zjeździe książęcym w Kopenhadze: „król Chrystian Duński zgromadził około siebie 13 wnuków i 12 wnuczek, posiadających 42 475 485 wiorst kwadratowych ziemi na której mieszka 332.551,598 ludzi. Jak łatwo pojąć to zebranie rodzinne u króla duńskiego można porównać z jakimkolwiek zjazdem panujących i za pomocą charakteru familijnego może paraliżować ono zjazdy polityczne i wojskowe sprzymierzonych, jakie w Niemczech odbywają się. Król Chrystyan nie może stawiać oporu połączonej potędze Austryi i Prus. Jednakowoż dzieci jego pomścić się mogą na Niemczech".

Po ostatniem zwycięztwie generała Bouët nad „czarnemi flagami" jakoś układy franko-chińskie potoczyły się pomyślniej. Tseng wraca do Paryża i układać się będzie z samym Ferrym, gdyż Challemel-Lacour wziął nowy urlop.

Angielski *Standard* puścił kaczkę dziennikarską, która oblatuje prasę europejską, wywołując niepotrzebne komentarze. Oto ks. Bismark, a raczej sojusz środkowo-europejski ma zaproponować kongres dla postawienia na nim kwestyi ogólnego rozbrojenia. Do tej propozycyi przystąpiła Italia i Hiszpania. Mocarstwo, któreby się nie zgodziło, będzie uważanem jako burzyciel spokoju i gotowy *casus belli*.

Na niezmiernie ostry artykuł *Norddeutseherki* wymierzony przeciw *Times* a w gruncie przeciw dzisiejszemu gabinetowi angielskiemu, odpowiada *Times* bardzo umiarkowanie, zapewniając o jednakiem traktowaniu Francyi i Niemiec. Tendencya artykułu *Norddeutscherki* tłómaczy się podróżą Gladstona do Kopenhagi, dokąd już przybył a gdzie bawi już car rosyjski, ks. Walii i król grecki. Oczywiście, że podróż sędziwego Gladstona do Kopenhagi, trudno uważać za chęć odwiedzenia mausoleum Torwaldsona. Również zachowanie się angielskiego rządu w sprawie fracusko-chińskiej, dowodzi chęci chęci zgody z Francyą. Więc zjazd reprezentantów państw na kresach Europy, nie może być bez znaczenia wobec środkowo-europejskiego sojuszu.

W Irlandyi ostatnimi czasy utworzyli pasterze owiec związek, podobnie zorganizowany, jak liga krajowa, a za główny środek do dopięcia celu, uważający „boycottowanie" landlordów. Związek pasterski liczy już 2000 członków. W Loughera odbyli niedawno meeting, na którym ostro zganiono postępowanie jednego posiadacza majętności ziemskiej, za nieuzasadnione odprawienie ze służby pasterza. — Wyrok orzekł, że zakazuje się komubądź, jak najsurowiej zajmować opróżnione miejsce. Poszkodowany przez stratę miejsca posterz dostał dość znaczny zasiłek pieniężny.

Kronika.

Kraków, 18 września.

W sprawie pomnika Mickiewicza, jak wiadomo, zapadła już w komitecie ostateczna i nieodmienna uchwała, że pomnik ma stanąć w Rynku. Uchwała komitetu jednak przejść jeszcze musi przez Radę miasta. Wszelka zwłoka, którąby opóźniła przyzwolenie Rady miejskiej w tej mierze i urzeczywistnienie tyle przez kraj upragnionego dzieła, byłaby poprostu śmiesznością. Na istotny pośmiech naraziliby się ci, którzyby pod tym względem wystąpili z opozycyą w tej sprawie czysto formalnej. Bolesną byłoby rzeczą, gdyby uchwała w Radzie miejskiej nie zapadła jednomyślnie.

Muzeum Narodowe cieszy się licznym napływem zwiedzających. Wielką budzą ciekawość kamee i gemmy p. Schmidta Ciążyńskiego.

Muzeum otrzymało dzisiaj w darze obraz pędzla Guido Reniego, przedstawiający głowę N. Maryi Panny, i portret Smuglewicza przez Peszkę.

Wystawa zabytków z epoki Sobieskiego przez jutro będzie zamkniętą z powodu zamierzonego dalszego uporządkowania i skontrolowania z inwentarzem. Wciąż nowe przedmioty napływają, co opóźniło wydanie katalogu, który jednakowoż już dziś służyć będzie do objaśnienia zwiedzających.

Świeżo przybyły na wystawą: chorągwie i buzdygany cechów krakowskich. Piękne i wielce cenne zbiory kurnickie. Tarcza z wykutym w srebrze wizerunkiem króla Jana III pod Wiedniem według szkicu Matejki. Gobeliny i makaty z kościoła św. Floryana. Kołdra biała atłasowa jedwabiami haftowana, własność niegdyś króla Jana — dziś przechowana w Podhorcach.

Hr. Szczawiński Brochocki przed powrotem do pięknej Italii, swej przybranej na wychodźtwie ojczyzny, wyjeżdża dziś wieczorem do Lwowa, by odwiedzić stolicę Galicyi, w której nie był od lat 20 i przy tej sposobności urzeczywistnić chwalebny swój zamiar znalezienia w kołach sejmowych poparcia dla utworzenia we Włoszech przez Wydział krajowy instytutu archeologiczno-historycznego polskiego, na wzór urządzonych przez inne, nawet mniejsze narodowości, o czem już tu w przemówieniach swoich wspominał.

Twórca tablicy pamiątkowej z jubileuszu Sobieskiego, Pius Weloński wyjechał po uroczystościach krakowskich do Warszawy. Powracając do Rzymu Weloński, zatrzyma się w naszem mieście, aby zabrać akt dziękczynny dla Henryka Siemiradzkiego, który Kraków wystosował dla założyciela muzeum narodowego. Akt ten równający się znaczeniem dyplomowi honorowemu, bardzo ozdobnie wykonany spoczywa w oprawie z aksamitu niebieskiego z monogramem twórcy „Pochodni Nerona."

Liczbę zapowiedzi koncertowych na jesień, pomnaża nazwisko p. Bürgera, znanego już u nas wiolonczelisty, który wspólnie z panią Tony Wolff, pianistką, chce się dać słyszeć w przyszłym miesiącu.

Udział izraelitów w uroczystościach jubileuszowych. Dzięki staraniom byłego posła p. Mendelsburga, jako przełożonego zboru izraelickiego, uchwalił i przesłał zbór kwotę 50 złr. na festyn ludowy; dalej, jak już donosiliśmy, złożono imieniem izraelitów piękny i kosztowny wieniec na sarkofagu króla Jana — zaś w dniu 13 września odbyło się nabożeństwo w bożnicy postępowej na Podbrzeziu, podczas którego kaznodzieja Duszak wygłosił po polsku modlitwę za poległych bohaterów pod Wiedniem, a następnie modły dziękczynne za zwycięstwo. Na pochwałę izraelitów dodać należy, iż nawet najmniejszy domek na Kazimierzu w d. 12 września był iluminowanym.

Na uroczystości koronacyi Matki Boskiej w kościele OO. Karmelitów i obchodzie 200-letniej rocznicy zwycięztwa Sobieskiego byli obecnymi również delegaci stowarzyszeń katolicko-politycznych ze Szląska austryackiego, z Księstwa Cieszyńskiego: ks. Alojzy Oreł, proboszcz z Gnojnika, ks. Dominik Oreł, proboszcz z Górnej Suchej, ks. Karol Pazdziora, proboszcz z Jasienicy, ks. Antoni Sceskała, proboszcz z Ropicy, ks. Antoni Kaszyczka, proboszcz z Bogumina, ks. Tytus Śliwka, proboszcz z Rudzicy, ks. Ignacy Świeży prof. z Cieszyna oraz uczestniczyło Szlązaków z Księstwa Cieszyńskiego 800 do 1000 osób.

Wiele śmiechu było niedawno w dziennikarstwie z powodu zamieszczonej w pewnem piśmie recenzyi teatralnej z szczegółową oceną gry artystów w sztuce zapowiedzianej afiszem, która jednak z powodu za-

słabnięcia jednej z artystek onego wieczoru przedstawioną nie została. Recenzentowi *Czasu* w sprawozdaniu wczorajszem z koncertu na dochód teatru poznańskiego podobny zdarzył się wypadek. Według programu orkiestra odegrać miała na zakończenie marsz Mendelsohna. Utwór ten wcale odegranym nie został, a koncert skończył się śpiewem panny Reszke. Sprawozdawca *Czasu* jednak nieomieszkał zapisać, że na końcu koncertu grała orkiestra pod kierunkiem p. Wrońskiego.

Cena wstępu na wystawę obrazów Matejki na Wawelu od dnia dzisiejszego została zniżoną na 50 cent.

Mik. Bołoz Antoniewicz, autor „Anny Oświęcimównej“ i tłómacz „Uriela Akosty“ wydał „Sześć toastów“ wierszem, przeznaczając dochód z broszury dla wdów i sierot po artystach i literatach. Mieszczą się tu: dwa toasty na cześć Kraszewskiego, toasty na cześć Siemiradzkiego i Włodzimierza Dzieduszyckiego, oraz piękny toast wzniesiony w 50 rocznicę powstania 1831 r., a nakoniec toast w czasie zjazdu literatów i artystów w Krakowie, na uczcie w sali strzeleckiej.

Próby dalsze oświetlenia elektrycznego miasta odbywać się będą jeszcze przez kilka dni.

W kasynie powszechnem przy plantacyach zanosi się na ważne zmiany w ustroju tego stowarzyszenia. Na walnem zgromadzeniu członków, które się odbyło w zeszłym tygodniu, jeden z wyższych oficerów zapowiedział, iż wojskowość *in corpore* występuje ze zgromadzenia tego z d. 1 lipca przyszłego roku. Wskutek tego oświadczenia zarząd upoważniony został przez członków cywilnych do wyszukania nowego pomieszczenia dla kasyna, gdyż zajmowany dotąd lokal podnajęty został na kasyno — czysto wojskowe.

Mieszkańcy ulicy Szewskiej narzekają bardzo na dym wydobywający się z piekarni p. Bartla, a rozchodzący się po ulicy i zanieczyszczający facyaty kamienic. Należałoby, jak to się dzieje w innych miastach, postarać się o podwyższenie dymu tam, gdzie są piekarnie.

W szkole miejskiej na Kazimierzu odbędzie się we środę jako w oktawę odsieczy Wiednia odczyt z deklamacyą o Janie III Sobieskim. Czysty dochód przeznaczony na zakupno książek polskich do czytania dla młodzieży uczęszczającej do szkoły kazimierskiej. Początek o godzinie w pół do ósmej wieczorem.

Na wystawę Tow. Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Gersona „Pożegnanie Sobieskiego z rodziną przed wyprawą pod Wiedeń“, Ryszkiewicza „Alarm“, hr. Szembeka „Portret własny“. Pleszowskiego „Jan III“, popiersie z bronzu.

Kasa miejscowa podatkowa zostanie przeniesioną z domu pod l. 12 przy ulicy Brackiej do pałacu Spiskiego w Rynku na pierwsze piętro w oficynach.

Komisya mięszana w sprawie regulacyi błonia złożona z wojskowych i reprezentantów gminy, zbierze się w dniu 29 b. m. Życzyć wypada, aby tym razem zgodzono się na plan uporządkowania błonia przed 3 laty przez p. Konrada Wentzla, radcę miejskiego proponowany.

Dr. A. Molicki prosi nas o zamieszczenie wyjaśnienia jego wniosku, postawionego na pierwszem posiedzeniu zjazdu literatów i artystów polskich. Według tego wyjaśnienia dr. Molicki żądał, „aby dla skuteczniejszego osiągnięcia celu Towarzystwa niesienia pomocy członkom dotkniętym ciężką chorobą, wdowom i sierotom po nich Towarzystwo środki, jakie podawał projekt statutu (*składki członków, oraz dochody z odczytów, balów i przedstawień*), połączono z ubezpieczeniem na życie, który to projekt dałby się przeprowadzić w ten sposób, iżby członkowie, składając ubezpieczenia, ubezpieczali się obowiązkowo na kwotę odpowiednią do swych przeciętnych minimalnych dochodów, a polic swych, jako mających zapewnić skuteczniejszą pomoc wdowie i sierotom po nich pozostałym, zastawiać lub obciążać nie mogli. Za police takie ubezpieczający się zobowiązani byliby opłacać premie asekuracyjne, a w razie, jakby chory, lub w nadzwyczajnych nieszczęśliwych wypadkach opłacałoby za nich, jak proponował dr. M., owo Towarzystwo pomocy. Oczywiście obowiązek płacenia w powyższych wypadkach przez Towarzystwo, nie wykluczałby możności niesienia pomocy członkom i na bieżące jakieś potrzeby, lub stałe zapomogi dla wdów i sierot (emerytury). Kombinacya jednak tamta o wiele powiększa skuteczność pomocy dla literatów i artystów, ewentualnie dla ich rodzin, gdyż obok środków filantropijnych, często niepewnych i niewłaściwych, wprowadzałaby lepsze środki własnej pomocy, które dziś na całym zachodzie, jako prawdziwy czynnik cywilizacyjny, uznane zostały.“

Pożar. Wczoraj o godz. 7½ wieczorem wybuchł na Kazimierzu w domu pod l. 326/8 przy ulicy Gazowej pożar, a mianowicie zapaliła się słoma, nagromadzona w znacznej ilości w składzie desek, należącym do Kalmana Weinberga. Straż pożarna przybywszy na miejsce, ugasiła pałającą się słomę, jak niemniej i stosy desek, które już poczęły płonąć. Na miejscu pożaru obecne były władze autonomiczne i policyjno wojskowe.

Skład rzeczony leży tuż przy zakładzie gazowym, pożar tedy w razie rozszerzenia się mógł spowodować smutną katastrofę.

Przyczyna ognia niewiadoma, zwłaszcza gdy i sam właściciel składu desek twierdzi, iż o tej porze nikt już tam nie mógł i nie powinien się znajdować.

Stacya telegraficzna w Truskawcu, otwarta przez czas sezonu kąpielowego, została w dniu 15 b. m. zamkniętą.

Do autorów i pisarzy polskich. Pod tym tytułem następującą odezwę rozesłał J. I. Kraszewski:

„W imieniu wydawnictwa „Macierzy Polskiej“, czujemy się w obowiązku odezwać do pracowników dobrej woli, o czynne współdziałanie. Dzięki opiece JW. marszałka i wydziału krajowego, fundusze jakiemi rozporządzamy, zwiększyły się i dozwoliły, by przyspieszyć druk dla ludu potrzebnych książeczek, gdyby odpowiednio opracowane były. Tymczasem rękopisa jakie otrzymuje „Macierz“, głównie z powiastek i opowiadań się składające, które już inne stowarzyszenia ogłosiły i ogłaszają bardzo wiele, nie dają się zużytkować. To co najpotrzebniejsze dziś, wskazówki do życia, gospodarstwa, chowu inwentarza, pracy około roli i t. d. — pozostaje do życzenia.

Wzywamy więc, w imię dobra ogólnego, chętnych współpracowników, do przygotowywania dla nas podręczników treściwych i popularnych, tak pożądanych dla wiejskiej i miejskiej ludności.

Wydawnictwo „Macierzy“ nie żąda ofiary, ale wedle możności opłaca przedstawione rękopisa (arkusz mały w szesnastce przeciętiowo po 30 złotych austr).

Z naszej strony jest gotowość, są środki do przyspieszenia działalności — idzie tylko o to, abyśmy w przyjaciołach oświaty i postępu, znaleźli tę pomoc, na jaką cel instytucyi zasługuje.

J. I. Kraszewski.

Wadowice, 15 września. Uroczystość jubileuszową odłożono u nas na dzień 15 i 16 września, z powodu, że znaczna część publiczności udała się na obchód do Krakowa. Dnia 15 o godz. 9 urządzono nabożeństwo żałobne, na którem były wszystkie urzędy i stany reprezentowane. Miasto przybrało postać uroczystą, w Rynku i w niektórych ulicach powywieszano sztandary. Wieczór iluminacya. Dnia 16 nabożeństwo dziękczynne o godz. 10½. Donosząc o tem, podnieść należy fakt, jaki u nas wyjątkowo zapewne się zdarzył. Oto tutejszy p. starosta polecił, ażeby w ten dzień uroczysty młodzież szkół ludowych do godz. 9 miała naukę szkolną, a następnie, ażeby po nabożeństwie znów się zgromadziła w szkole na naukę. Po południu także nauka. Ciekaweż to rozporządzenie, jak rzadko! Pan starosta widocznie się nie zastanowił nad tem, co czyni; inaczej postąpienie jego wytłomaczyć się nie da!

Wiedeń, 16 września. Jako godne zakończenie obchodu jubileuszowego 200-letniej rocznicy zwycięztwa króla Jana III pod Wiedniem, urządzonego przez tutejszy komitet jubileuszowy pod przewodnictwem księcia Konstantego Czartoryskiego, odbył się dziś wieczór odczyt publiczny, miany przez warszawiaka p. Konrada Olchowicza. Przedmiotem odczytu było znaczenie zwycięztwa odniesionego przez króla Jana III pod Wiedniem, nietylko dla Polski, ale dla całego świata pod względem rozwoju cywilizacyi i oświaty. Odczyt przerywany parę razy oznakami zadowolenia, wywołał na końcu grom oklasków dla młodego prelegenta. Po odczycie nastąpiło wielce interesujące opowiadanie p. Władysława Czaplickiego, o jego pobycie na Syberyi, które żywo zajęło obecnych. Ogólne ozwały się głosy, aby p. Czaplicki ciekawe te swoje wspomnienia opowiedział szerszemu kołu niemieckiej publiczności wiedeńskiej w odczycie niemieckim

Dziś o godzinie 11 z południa odbyło się w kościele św. Ruprechta solenne nabożeństwo z *Te Deum* na pamiątkę zwycięztwa króla Jana pod Wiedniem. Odbyło się zaś dopiero dzisiaj z tego powodu, aby i ci, którzy uczestniczyli w obchodzie krakowskiem mogli wziąć w niem udział. Nabożeństwo rozpoczęło się kazaniem ks. Zygmunta Czerwińskiego; sumę celebrował oprócz ks. Czerwińskiego i jego asystentów, także ks. Julian Pełesz, rektor tutejszego ruskiego seminaryum u św. Barbary, konsyliarz konsystorjalny. — Dzisiaj na żądanie publiczności pp. Olchowicz i Czaplicki powtórzą swe odczyty dla tych, którzy wczoraj nie mogli na tychże być obecnymi.

Tak więc dopiero dziś wieczór zakończą się stanowczo uroczystości jubileuszowe.

A propos uroczystości: Tutejszy *Tagblatt* nie mógł wstrzymać się od złośliwych uwag z powodu, że książę Konstanty Czartoryski wziął udział w obchodzie jubileuszowym razem z rodakami i krajem, a nie z niemcami na Kahlenbergu i w ratuszu wiedeńskim. Może być jednak pewny *Tagblatt*, że jego złośliwe sykania tylko podnoszą cześć i przywiązanie całej tutejszej polskiej kolonii do księcia Konstantego Czartoryskiego.

Teatr polski w Petersburgu. Pisma warszawskie donoszą, iż znany artysta dramatyczny p. Władysław Szymanowski, niezrażony niepowodzeniem poprzedników, stara się o uorganizowanie trupy polskiej w Petersburgu i objęcie jej reżyseryi. Podobno kilku Polaków zamieszkałych w nadnewskiej stolicy, gorliwie zajęło się sprawą owego teatru i kapitał na to potrzebny już jest złożony.

Niebywałe muzeum. Jak każde stworzenie ma w dziejach świata karty swego męczeństwa, tak też posiadają je również — muchy. Norymberga sławną jest z muzeum tortur, Londyn głośny z takichże aparatów w Tower, a pewna wioska pod Sieradzem w Królestwie z... klapek na muchy, używanych w dawnych czasach. Zbiór ma być nadzwyczaj zasobny, a jak powiada jedno z pism warszawskich, niektóre z klapek odznaczaję się wielkim przepychem w wykonaniu. Na rączce hebanowej, bogato inkrustowanej masą perłową, znajduje się herb rodziny i inicyały właściciela, rękojeść wyrobiona z kości słoniowej, zakończona jest ametystem, a klapka safianowa obłożona jest ceratą, pod którą kryje się cały zbiór haftowanych much i os. Ginąć od takiej klapki musiało być muchom przyjemnie!

Dział ekonomiczny.

Tarnopol, 15 września.

(Sprawozdanie Spółki rolniczej).

Wbrew wszelkim oczekiwaniom ceny zboża dotychczas się nie ustaliły. Pomimo tego, że ogólnie już wiadomy smutny wynik zbiorów i omłotów tegorocznych spowodowaćby był powinien podwyżkę cen i ożywienie w handlu zbożowym; nastąpił od dni kilkunastu zastój w transakcyach, a nareszcie ceny się obniżyły.

Na tak niespodziewany i nieuzasadniony zwrot w handlu, wpłynęła po większej części, według naszego mniemania, spekulacya na zniżkę, chcąca wyzyskać targ międzynarodowy w Wiedniu na swą korzyść, wskazując na zapasy zeszłorocznego zboża w niemałej ilości pojawiające się jeszcze na targach.

Mamy jednak uzasadnioną nadzieję, że stan ten długo nie potrwa i ustąpi żywszemu popytowi, osobliwie na lepsze gatunki zboża, gdy zapasy przeszłoroczne wyczerpanemi zostaną, w ślad zatem zaś ceny podnieść się muszą.

Niemniej jednak nie mielibyśmy powodu obawiania się obecnej zniżki: mamy bowiem zapewniony zbyt u miejscowej konsumpcyi, która i teraz lepsze ceny przyznawać nam musi, jak te, którebyśmy na targach zagranicznych osiągnąć mogli.

To co wyżej powiedziano, stosuje się jedynie do pszenicy, żyta i jęczmienia średniej jakości.

Jęczmień browarny zaś, groch i lnianka są obecnie bardzo poszukiwane.

Ceny tarnopolskie za 100 kilogramów:

Pszenica czerwona	10·—	10·65
„ biała	—·—	—·—
„ żółta	9·50	10·40
Żyto	7.—	7.80
Jęczmień	6·75	7.50
Groch	7·—	9·—
Hreczka	—·—	7 50
Owies	—·—	6·50
Rzepak	—·—	—·—
Lnianka	—·—	12·30

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 18 września, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·47	do	10·52
Żyto „	8·15	do	8·20
Owies „	7·03	do	7·08
Pszenica na wiosnę 1884	11·07	—	11·12.
Żyto „ „	8·57	—	8·62.
Owies „ „	7·42	—	7·47.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·20	—	7·25.
Spirytus listopad do maja	32·50	—	32·75.

Usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą nam z bardzo poważnego źródła: „Generał-gubernator Hurko, wskutek rozkazu otrzymanego z Petersburga wydał rozporządzenie, aby wszyscy urzędnicy zostający w jakiejkolwiek styczności z publicznością, w ciągu roku wyuczyli się języka polskiego w taki sposób, aby mogli nim swobodnie władać w mowie i piśmie. Kto temu żądaniu nie uczyni zadość, zostanie ze służby wydalonym.“ Jakkolwiek wiadomość ta pochodzi ze źródła wiarygodnego, podajemy ją z zastrzeżeniem. — Gdyby się ona sprawdziła, możnaby przypuszczać, że rząd rosyjski w razie wiszących w powietrzu wypadków, byłby skłonny do jakichś nieokreślonych ustępstw językowych dla Polaków.

Nowoje Wremia w ostatnim numerze opisując uroczystości jubileuszowe w Krakowie opowiada o zajściu na uczcie duchowieństwa z ks. Czerlunczakiewiczem i twierdzi, że ksiądz ten otrzymał od wielu ruskich stowarzyszeń telegramy wyrażające mu współczucie.

Uroczą i drogą pamiątkę naszej przeszłości, dobra Ojców, pod Krakowem, w Królestwie, nabyć ma prusak hrabia Gwido Henkel v. Donnersmarc. Pruski kultertraeger posiada już w zachodnich częściach Królestwa, majątek wartości siedm milionów talarów, pod względem obszaru zakrawający na małe Prusy; czyż i Ojców musi przejść tylko w pruskie ręce?

Fregaty pancerne: „Kaiser“ i „Deutschland“ zostały rozkazem cesarskim z dnia 4 b. m. wywyłączone z eskadry morza Północnego i przydzielone do eskadry morza Baltyckiego. W ten sposób siła zaczepna tej ostatniej eskadry została znacznie wzmocnioną. Po przyłączeniu obu tych najpotężniejszych niemieckich fregat pancernych do eskadry morza Baltyckiego, która liczyła tylko pięć korwet, flota bojowa tu zgromadzona może stawić czoło każdej silniejszej flocie nieprzyjacielskiej, działającej na morzu Baltyckiem i przeszkodzić blokadzie portów niemieckich.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 18 września. Dziś odbyły się wybory komisyj sejmowych. Do petycyjnej wybrani posłowie: Bereznicki, Biliński, Gniewosz, Golejewski, Stanisław Jędrzejewicz, Kapri, Kopyciński, Klucki, Kuczkowski, Lasocki, Lenartowicz, Łazarski, Łubieński, Łukasiewicz, Ohrymowicz, Pławicki, Bolesław Rozwadowski, Tomisław Rozwadowski, Sawa, Skarszewski. Szeptycki, Edward Simon, Wernicki, Zborowski. Do konkurencyjnej posłowie: Buchwald, Roman Czartoryski. Golejewski, Hoppen, Mandyczewski, Matkowski, Max, Radziszewski, Tyszkiewicz. Do komisyi szkolnej posłowie: Jerzy Czartoryski. Wojciech Dzieduszycki, Stanisław Tarnowski, biskup Dunajewski, Czerkawski, Majer, Małecki, Rey, Romanowicz, Solecki, Stupnicki, Wierzbicki, Zoll.

Do komisyi gospodarstwa krajowego: Edward Jędrzejewicz, Adam Sapieha, Jan Tarnowski, Ludwik Wodzicki, Augustynowicz, Gorajski, Gross Korytowski, Langie, Merunowicz, Polanowski, Sanguszko, Struszkiewicz, Wierzbicki, Zamojski. Do komisyi budżetowej: Stanisław Badeni, Wojciech Dzieduszycki, Artur Potocki, Jan Stadnicki, Henryk Wodzicki, Abrahamowicz, Chrzanowski, Goldman, Hausner, Kowalski, Romanowicz, Rybicki, Scipio, Skałkowski, Smarzewski, Weisman. Do komisyi administracyjnej. Kazimierz Badeni, Feliks Koziebrodzki, Chamiec, Czerkawski, Górecki, Grocholski, Janko, Kaszewko, Maks, Mieroszewski, Onyszkiewicz, Pilat, Romer, Wasilewski, Żywicki. Do komisyi prawniczej Fruchtman, Lenartowicz, Madejski, Siengalewicz, Zawadzki, Zoll, Żarski. Do komisyi lustracyjnej: Adam Jędrzejewicz, Władysław Sapieha, Stanisław Stadnicki, Wolański, Błażowski, Dembowski, Gross, Henzel, Isakowicz. Wybory wypadły zgodnie z wnioskami „komisyi matki“ po bardzo ożywionej rozprawie. Na wniosek rusina Sieczyńskiego odroczono weryfikacye wyboru starosty z Stanisławowa Góreckiego: przekazano wydziałowi zbadać bliżej ten wybór. Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń, 18 września. Substytut nadprokuratora w Krakowie Łukaszewski, sekretarz rady krakowskiego sądu krajowego Trzemiet, otrzymali tytuł i charakter radców sądu krajowego. Radcy w Rzeszowie Lubaszekowi pozwolono przenieść się do Krakowa. Sędzia powiatowy w Brzesku Tałasiewicz, mianowany został radcą sądu krajowego w Rzeszowie.

Wiedeń, 13 września. Minister Ziemiałkowski jako poseł na Sejm krajowy, uda się do Lwowa około dnia 26 b. m. i zabawi tam mniej więcej do dnia 3 października. Minister Dunajewski nie zdecydował się jeszcze co do chwili zajęcia swego krzesła w Sejmie; prawdopodobnie jednak przybędzie do Lwowa dopiero w pierwszej połowie października i zabawi tam krótko.

Praga, 18 września. Wczoraj w teatrze skutkiem wydobywania się pary z uszkodzonej rury powstała panika, którą zażegnano, przyczem nie zaszedł żaden wypadek.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 września. Król serbski udaje się we środę popołudniu w towarzystwie króla hiszpańskiego do Hainburga na cesarskie ćwiczenia wojskowe.

Wiedeń, 18 września. 120 robotników zaprzestało robót w składach Unionbanku z powodu, że nie uwzględniono ich żądań o podniesienie płacy.

Berlin, 18 września. *Germania* dowiaduje się z pewnego źródła, że papież w zupełnej zgodzie z biskupami, nie uznając w zasadzie postanowień prawnych co do wykształcenia duchownych, ustępuje w pojedynczym wypadku. Przez to jednak nie ma powstać precedens, jakoby w razie trwania nadal ustaw majowych, kurya miała i nadal z równą tolerancyą występować.

Berlin, 18 września. Krążą pogłoski o zjeździe cesarza niemieckiego z carem w Kiel. Urzędowo jednak nic o tem jeszcze nie słychać.

Paryż, 18 września. *National* donosi, że Tseng traktować będzie z samym Ferrym, któremu towarzyszyć będzie Waddington. Wszystko zwiastuje, że układy doprowadzą do pokojowego porozumienia, korzystnego dla wszystkich interesów.

Rzym, 18 września. *Journ. de Rome* pisze: Wskutek rokowań ze Schloezerem zgadza się Watykan na ostatnie pruskie ustawy kościelno-polityczne. Papież zostawia jednak pruskiemu rządowi staranie się o ogłoszenie tych układów, jeśli to uzna rząd za stosowne.

Haaga, 18 września. Podczas otwarcia izby rozlepili socyaliści na drodze, którą pociąg królewski przebywał, odezwy domagające się powszechnego głosowania. Policya zarządziła nadzwyczaj energiczne środki.

Londyn, 18 września. Depesza z 17 września z Hongkongu donosi, że cywilny komisarz Harmand, odebrał naczelne dowództwo w Tonkingu generałowi Bouet'owi a poruczył je pułkownikowi Bichot-Badens. Bouet powraca natychmiast do Francyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 18 września 1883.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	296·50	294.50
„ „ węg.	295.25	293·50
Unionbank	112.40	112·—
Anglobank	110·10	110·—
Akcye kolei państw.	322·—	322·3
Lombardy	152 80	153.—
Akcye Karola Ludwika	295.—	294.50
„ kolei doliny Elby	212·—	212·—
Tramway	231·50	232·50
Länderbank	106·—	105·10
Renta złota węg.	87.77	87·70
Ruble	118·25	118·25
Prem. Węg.	113·—	113· —
Usposobienie giełdy: słabsze		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78.35	78·30
„ srebrna	78·65	78·70
„ złota	99·80	99·80
„ 5% węg.	93—	93·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	835·—	835·—
„ kredytowe austr.	296·60	294·60
Londyn	119 90	120·—
Napoleondor	9·49	9·50
Dukat	5·67	5· 7
Marka	58·50	58·55
Berlin d. 18 września 1883.		
Banknoty	170·85	171·—
Wiedeń	170·65	170·70
Warszawa	201·80	201·70
Ruble	202·25	202·25
5% Listy zast. król. polsk.	62·60	652·75
4% „ likwidacyjne	55·30	15.35
Akcye Karola Ludwika	126·25	56·20
„ kredytowe	508.—	506 20

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 18/9.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)		
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 –	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 17/9		
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 17/9.		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8
5 „ „ „ „ „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 17/9.		
OBLIGI DŁUGU PANSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	78 30	78 45
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	78 70	78 85
4 „ „ „ złota „ „ 100	99 80	99 95
4 „ „ pap. nowa „ 100	93 —	93 15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 —	120 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 —	133 70
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 —	139 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 75	168 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166 75	167 75
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 10	119 25
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 60	87 75
5 „ „ pap. „ „ „ 100	86 10	86 25
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 —	113 50
— „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 50	113 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 50	109 75
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	99 75
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 75	99 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	98 60	99 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	99 30	99 80

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 25	114 75
5 „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ 1	24 20	24 60
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	118 50	119 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	102 —	102 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 50	102 50
4½% Listy zst. gal. tow. kred. ziem. „ 100	89 50	90 50
6% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 25
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 85	101 10
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 40	97 60
4½% „ „ „ „ „ 100	91 60	91 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 10	95 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 50	99 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97 50	97 75
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25

	płacą	żądają
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	93 75	94 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 40	100 70
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 75	92 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	138 —
3 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	93 75	94 —
5 „ Nordosty za 300 złr. za złr. 100	90 70	91 —
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	168 75	169 25
Klary na 40 złr. m. k. „	37 50	38 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a „	109 —	110 —
Insbruck na 20 złr. w. a. „	21 —	21 50
Keglewich na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18 25	18 60
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 –	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k. „	35 5	36 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	11 90	12 15
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 20	6 40
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	20 25	20 75
Salm na 40 złr. m. k. „	50 50	51 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 50	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 —	48 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 50
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	27 —	27 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	39 25	39 75

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
% Anglobank na 120 złr.	109 70	110 10
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 25	106 75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	294 60	295 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	293 —	293 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	104 50	105 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	835 —	837 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	112 —	113 —
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	168 50	169 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2647 —	2652 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	200 —	200 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	294 50	294 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	144 25	144 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	167 —	167 50
5 „ Rudolfa na 200 „	167 25	167 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	163 25	163 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	322 —	322 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 „	153 10	153 30
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki „ „	9 49	9 50
20-to Markówka „ „	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 79	9 81
Funty szterlingi „ „	11 96	12 —
Tureckie liry złote „ „	10 83	10 86
Banknoty włoskie „ „	47 40	47 50
Rubla papierowe „ 100 „	118 25	118 50

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod [illegible]", Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
CZYNCIEL J. SYN, Gł. Rynek L. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKA KRAJOWA BIELIZNY:
NOWICKI A., Gł. Rynek, L. 26.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza
WOJCIECHOWSKI J., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, 1. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Florjańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PACANOWSKI Jan, (fabryka pudełek aptecznych) ulica Wielopole 66.
PRUSZYŃSKI Kazimierz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.
PASSYGA Leon, krawiec męski, u. Sławkowska 23.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tania światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Floriańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13 14, Mały Rynek, Kościół Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 5.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Grodzka 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni. A. Szyjewski.